

Międlar wraca do gry

POLITYKA | Były kapelan narodowców tworzy własne stowarzyszenie i walczy o swoją pozycję w ruchu.

WIKTOR FERFECKI

W sobotę w angielskim Birmingham odbędzie się marsz antyimigrancki, organizowany przez prawicowy ruch Britain First. Pierwotnie miał odbyć się wcześniej, ale przesunięto go po aresztowaniu dwóch działaczy ruchu za podżeganie do nienawiści. Wśród mówców będą dwaj Polacy. To zamieszkały na Wyspach były zapaśnik Marian Łukasik oraz Jacek Międlar, były ksiądz, który zasłynął jako kapelan narodowców. Będzie to jego druga w ostatnim czasie wizyta na Wyspach, a konkretnie: próba takiej wizyty. Wcześniejsza odbyła się w lutym.

Wówczas Międlar też polecił do Anglii na zaproszenie Britain First. Miał wygłosić kilka wykładów i wziąć udział w obchodach Dnia Żołnierzy Wyklętych w Slough pod Lon-

donem Polaków - mówi „Rzeczpospolitej”.

Prof. Rafał Pankowski z Collegium Civitas, znawca prawicowej sceny politycznej i redaktor antyfaszystowskiego pisma „Nigdy Więcej”, uważa, że Międlar znów może dostać odmowę wjazdu. - Po serii zamachów terrorystycznych i pożarze wieżowca w Londynie sytuacja w tym kraju jest bardzo napięta. Marsz antyimigrancki to dolewanie oliwy do ognia - tłumaczy. Jego zdaniem były ksiądz zdecydował się na wyjazd, bo stara się odbudować swoją pozycję wśród nacjonalistów.

Urodzony w 1989 roku Jacek Międlar stał się idolem skrajnej prawicy w 2015 roku. Jako kapłan ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy wystąpił na warszawskim Marszu Niepodległości. - Wrogowie ojczyzny i wrogowie Kościoła dzisiaj dostają szału, bo widzą wielką, ogromną armię patriotów - krzyczał ze sceny.

Międlarem zainteresowały się media, a jeszcze głośniejsze stało się o nim w kwietniu 2016 roku. Wziął udział w białostockich obchodach 82. rocznicy powstania Obozu Narodowo-Radykalnego. Wygłosił kazanie w katedrze, w którym padły słowa: „zero tolerancji dla żydowskiego tchórzostwa”.

Treść homilii badała prokuratura i wtedy właśnie zaczęły się problemy kapłana. Od przełożonych dostał zakaz wypowiadania się w mediach, który zresztą szybko zaczął łamać. Początkowo twierdził, że nie zamierza zrzucać sutanów, jednak we wrześniu opuścił zgromadzenie zakonne, a przełożeni nałożyli na niego karę suspensy.

Prof. Pankowski mówi, że wówczas zaczęły spadać też notowania byłego księdza wśród narodowców. - Wygląda na to, że był dla nich cenny nie tyle z uwagi na swoje poglądy, ile z uwagi na fakt, że głosił je pod koloratką - wyjaśnia.



♦ **Jacek Międlar** ponownie wybiera się do Wielkiej Brytanii. W lutym cofnięto go na lotnisko

Gdy w styczniu 2017 roku Międlar wystąpił w „Skandalistach” w Polsat News, prowadząca program Agnieszka Gozdyra poinformowała, że zaproszenie do studia odrzucił przedstawiciel ONR.

Były ksiądz był wówczas związany z pismami „Polska Niepodległa” i „Warszawska Gazeta”. Jednak zakończyły one z nim w marcu współpracę po tym, gdy zagrał epizodyczną rolę w serialu „Policjanci i policjantki” w TV4. Wcielił się w rolę syjącego wulgaryzmem pobitego rowerzysty.

Sobotni marsz w Birmingham to niejedyny sygnał świadczący o tym, że były kapłan chce odbudować swój wizerunek. Jest aktywny w mediach społecznościowych, a ostatnio zaangażował się w budowę stowarzyszenia Wielka Polska Niepodległa. - Działamy na poletku narodowym. Organizowaliśmy we

Wrocławiu upamiętnienie związane z rocznicą śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego. Daj Bóg, 11 lipca zorganizujemy w jednym z polskich miast rocznicę krwawej niedzieli na Wołyniu - mówi Jacek Międlar.

Czy oznacza to, że planuje karierę polityczną? Twierdzi, że nie. - Nawet się nad tym nie zastanawiam - zapewnia.

Prof. Pankowski zauważa, że Jacek Międlar coraz mocniej się radykalizuje. Przed kilkoma dniami zamieścił w internecie film o „mafii i lobby homogenowym” w Kościele katolickim. - Może więc skupić wokół siebie wyłącznie największych radykałów. Niestety, we współczesnym świecie nawet garstka fanatyków potrafi być niebezpieczna - podkreśla. ☹

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

w.fefrecki@rp.pl

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

Skąd wziął się Międlar, którego nazywano „brunatnym księdzem”?
„Ksiądz na manowcach”
8-9 października 2016 r.

archiwum.rp.pl

dysem. Zatrzymała go brytyjska Straż Graniczna, dostał odmowę wjazdu i wrócił do Polski. Brytyjczycy obawiali się szerzenia przez byłego księdza mowy nienawiści. „Zostałem zatrzymany przez żydowskie służby specjalne” - napisał w internecie.

Dlaczego znów podejmuje ryzyko? Jacek Międlar zastrzega, że wyjazd nie jest jeszcze przesądzony z uwagi na brak dogodnych połączeń lotniczych. - Jako osoba sprzeciwiająca się muzułmańskiemu fundamentalizmowi chciałbym jednak stanąć w obronie chrześcijan, Brytyjczyków i mieszkańców na Wyspach z